

Gdy zapad? wieczór

„Gdy zapad? wieczór” (Mk 4, 35). Tak zaczyna si? us?yszana przez nas Ewangelia. Od tygodni wydaje si?, i? zapad? wieczór. Na naszych placach, ulicach i miastach zebra?y si? g?ste ciemno?ci; ogarn??y nasze ?ycie, wype?niaj?c wszystko og?uszaj?c? cisz? i pos?pni? pustk?, która parali?uje wszystko na swej drodze. Czuje si? je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówi? o tym spojrzenia. Przestraszyli?my si? i zagubili?my. Podobnie jak uczniów z Ewangelii ogarn??a nas niespodziewana i gwa?towna burza. U?wiadomili?my sobie, ?e jeste?my w tej samej ?odzi, wszyscy s?abi i zdeorientowani, ale jednocze?nie wa?ni, wszyscy wezwani do wios?owania razem, wszyscy potrzebuj?cy, by pociesza? si? nawzajem. Na tej ?odzi... jeste?my wszyscy. Tak jak ci uczniowie, którzy mówi? jednym g?osem i wo?aj? w udr?ce: „giniemy” (w. 38), tak i my zdali?my sobie spraw?, ?e nie mo?emy i?? naprzód ka?dy na w?asn? r?k?, ale jedynie razem.

?atwo odnale?? si? w tym opisie. Trudno zrozumie? postaw? Jezusa. Podczas gdy uczniowie s? naturalnie zaniepokojeni i rozpaczeni, On przebywa na rufie, w tej cz??ci ?odzi, która idzie na dno jako pierwsza. I co czyni? Mimo rozgardiaszu ?pi spokojnie, ufaj?c Ojcu – tylko wówczas widzimy w Ewangelii Jezusa ?pi?cego. Kiedy nast?pnie zosta? zbudzony, uciszwszy wiatr i wody, zwróci? si? do uczniów z odcieniem wyrzutu: „Czemu tak boja?liwi jeste?cie? Jak?e wam brak wiary?” (w. 40).

Postarajmy si? to zrozumie?. Na czym polega brak wiary uczniów, w odró?nieniu od ufno?ci Jezusa? Oni nie przestali w Niego wierzy?, istotnie, wzywaj? Go. Ale zobaczmy, jak Go wzywaj?: „Nauczycielu, nic Ci? to nie obchodzi, ?e giniemy?” (w. 38). *Nie obchodzi Ci? to: my?!*, ?e Jezus si? nimi nie interesuje, ?e si? o nich nie troszczy. W?ród nas, w naszych rodzinach, jedn? z rzeczy, która boli najbardziej jest to, kiedy s?yszymy: „Czy tobie na mnie nie zale?y?”. To zdanie boli i rozp?tuje burze w sercach. Musia?o te? wstrz?sn?? Jezusem. Bo nikomu nie zale?y na nas bardziej, ni? Jemu. Istotnie, kiedy zosta? wezwany, natychmiast ocali? swoich za?amanych uczniów.

Burza ods?ania nasz? bezradno?? i odkrywa te fa?szywe i niepotrzebne pewniki, z jakimi zbudowali?my nasze programy dzia?ania, nasze plany, nasze nawyki i priorytety. Pokazuje nam, jak u?pili?my i porzucili?my to, co karmi, podtrzymuje i daje si?? naszemu ?yciu i naszej wspólnotcie. Burza ods?ania wszystkie plany „zapakowania” i zapominania o tym, co karmi?o dusze naszych narodów; wszystkie te próby znieczulenia pozornie „zbawczymi” nawykami, niezdolnymi do odwo?ywania si? do naszych korzeni i przywo?ywania pamí?ci naszych starszych, pozbawiaj?c nas tym samym odporno?ci niezbdnej do stawienia czo?a przeciwno?ciom losu. Wraz z burz? opad?a maska tych stereotypów, za pomoc? których ukrywali?my nasze „ego”, stale si? martwi?c o w?asny obraz. Po raz kolejny odkryto t? (b?ogos?awion?) wspólna przynale?no??, od której nie mo?emy uciec: przynale?no?? jako braci.

„Czemu tak boja?liwi jeste?cie? Jak?e wam brak wiary?”. Panie, dzi? wieczorem Twoje S?owo uderza i dotyka nas wszystkich. W tym naszym ?wiecie, który kochasz bardziej ni? my, ruszyli?my naprzód na pe?nych obrotach, czuj?c si? silnymi i zdolnymi w ka?dej dziedzinie.

Chciwi zysku, dali?my si? poch?on?? rzeczom i oszo?omi? po?piechem. Nie zatrzymali?my si? wobec Twoich wezwa?, nie obudzili?my si? w obliczu wojen i planetarnych niesprawiedliwo?ci, nie s?uchali?my wo?ania ubogich i naszej powa?nie chorej planety. Nadal byli?my niewzruszeni, my?l?c, ?e zawsze b?dziemy zdrowi w chorym ?wiecie. Teraz, gdy jeste?my na wzburzonym morzu, b?agamy ci?: „Zbud? si? Panie!”.

„Czemu tak boja?liwi jeste?cie? Jak?e wam brak wiary?” Panie, kierujesz do nas apel, apel o wiar?. Jest ona nie tyle przekonaniem, ?e istniejesz, ile przyj?ciem do Ciebie i zaufaniem Tobie. W tym Wielkim Po?cie rozbrzmiewa Twój nagl?cy apel: „Nawró?cie si? do Mnie ca?ym swym sercem” (Jl 2,12). Wzywasz nas, by?my wykorzystali ten czas próby jako czas wyboru. Nie jest to czas Twojego s?du, ale naszego os?dzenia: czas wyboru tego, co si? liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu ?ycia ku Tobie, Panie, i wobec innych. I mo?emy spojrze? na wielu przyk?adnych towarzyszy drogi, którzy w obliczu strachu zareagowali oddaj?c swoje ?ycie. To sprawcza moc Ducha zst?puj?ca i ukszta?towana w odwa?nych i wielkodusznych aktach po?wi?cenia si?. Jest to ?ycie Ducha zdolne do wyzwolenia, docenienia i ukazania, ?e nasze ?ycie jest utkane i podtrzymywane przez zwyk?ych ludzi - zwykle zapomnianych - którzy nie pojawiaj? si? w nag?ówkach gazet i magazynów, ani na wielkich wybiegach ostatniego spektaklu, ale bez w?tpienia zapisuj?cych dzi? decyduj?ce wydarzenia naszej historii: lekarzy, piel?gniarzy i piel?gniarki, pracowników supermarketów, sprz?taczk, opiekunki, przewo?ników, stró?ów porz?dku, ksi??y, zakonnice i bardzo wielu innych, którzy zrozumieli, ?e nikt nie zbawia si? sam. W obliczu cierpienia, gdzie miar? jest prawdziwy rozwój naszych narodów, odkrywamy i do?wiadczamy modlitwy arcykap?a?skiej Jezusa: „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Ile? osób codziennie wykazuje si? cierpliwoci? i nadziej?, staraj?c si? nie sia? paniki, lecz wspó?odpowiedzialno??. Ilu? ojców, matek, dziadków i bab?, nauczycieli ukazuje naszym dzieciom, za pomoc? ma?ych, codziennych gestów, jak stawia? czo?a kryzysowi i przeje?? przez niego, dostosowuj?c nawyki, wznosz?c oczy i rozbudzaj?c modlitw?. Ile? osób si? modli, ofiarowuje i wstawia si? dla dobra wszystkich. Modlitwa jest cich? pos?ug?: to nasza zwyci?ska bro?.

„Czemu tak boja?liwi jeste?cie? Jak?e wam brak wiary?”. Pocztkiem wiary jest ?wiadomo??, ?e potrzebujemy zbawienia. Nie jeste?my samowystarczalni, sami tonimy; potrzebujemy Pana jak staro?ytni ?eglarze gwiazd. Zapro?my Jezusa do ?odzi naszego ?ycia. Przekamy Mu nasze l?ki, aby On je pokona?. Podobnie jak uczniowie do?wiadczymy, ?e z Nim na pok?adzie nie dojdzie do katastrofy. Bo Bo?a moc polega na skierowaniu ku dobru wszystkiego, co si? nam przytrafia, tak?e rzeczy z?ych. Wnosi On w nasze burze pokój ducha, bo z Bogiem ?ycie nigdy nie umiera.

Pan rzuca nam wyzwanie i w czasie burzy zaprasza nas do rozbudzenia i uaktywnienia solidarno?ci i nadziei zdolnych nada? trwa?o??, wsparcie i znaczenie tym godzinom, w których wszystko wydaje si? roztrzaskiwa?. Pan si? budzi, aby rozbudzi? i o?ywi? nasz? wiar? paschaln?. Mamy kotwic?: w Jego krzy?u zostali?my zbawieni. Mamy ster: w Jego krzy?u zostali?my odkupieni. Mamy nadziej?: w Jego krzy?u zostali?my uzdrowieni i ogarni?ci, aby nic i nikt nas nie oddzieli? od Jego odkupie?czej mi?o?ci. Po?ród izolacji, w której cierpimy z powodu braku uczu? i spotka?, do?wiadczaj?c braku wielu rzeczy, po raz kolejny pos?uchajmy wie?ci, która nas zbawia: On zmartwychwsta? i ?yje obok nas. Pan nas wzywa ze swego krzy?a do odkrycia na nowo ?ycia, które nas oczekuje, do spojrzenia na tych, którzy nas potrzebuj?, aby

umocni?, rozpozna? i pobudzi? ?ask?, która jest w nas. Nie ga?my knotka o nik?ym p?omieniu (por. Iz 42, 3), który nigdy si? nie niszczy, i pozwólmy, aby rozпали? nadziej?.

Przyj?cie Jego krzy?a oznacza odnalezienie odwagi, by wzi?? w ramiona wszystkie przeciwno?ci obecnego czasu, porzucaj?c na chwil? nasz? t?sknot? za wszechmoc? i posiadaniem, by uczyni? miejsce dla twórczo?ci, któr? mo?e wzbudzi? jedynie Duch. Oznacza odnalezienie odwagi do otwarcia przestrzeni, gdzie wszyscy mog? si? poczu? powo?anymi i zezwoli? na nowe formy go?cinno?ci, braterstwa i solidarno?ci. W Jego krzy?u zostali?my zbawieni, aby przyj?? nadziej? i pozwoli?, aby to ona umocni?a i wspiera?a wszystkie ?rodki i mo?liwe drogi, które mog?y by nam pomóc strzec siebie oraz strzec innych. Przyj?? Pana, aby przyj?? nadziej?. Oto moc wiary, która wyzwala ze strachu i daje nadziej?.

„Czemu tak boja?liwi jeste?cie? Jak?e wam brak wiary?”. Drodzy bracia i siostry, z tego miejsca, które opowiada o skalistej wierze Piotra chcia?bym dzi? wieczorem powierzy? was wszystkich Panu, za wstawiennictwem Matki Bo?ej, Uzdrawienia Jego ludu, Gwiazdy wzburzonego morza. Z tej kolumnady, która obejmuje Rzym i ?wiat niech zst?pi na was, jak pocieszaj?cy u?cisk, b?ogos?awie?stwo Bo?e. Panie, pob?ogos?aw ?wiat, daj zdrowie cia?om i pocieszenie sercom. Chcesz, by?my si? nie l?kali. Ale nasza wiara jest s?aba i boimy si?. Ale Ty, Panie, nie zostawiaj nas na ?asce burzy. Powtórz raz jeszcze: „Wy si? nie bójcie!” (Mt 28,5). A my, razem z Piotrem, „wszystkie troski przerzucamy na Ciebie, gdy? Tobie zale?y na nas” (por. 1 P 5, 7).